

Spis

treści:

Od	stycznia	do	maja
Tolerancja		według	ministra
O	państwie	w	(dokończenie)
„Neutrum”	a	Remoncie	człowieka
Sprostowanie		prawa	
Sposoby			myślenia
Po	spotkaniu	z	lekarzami
Hitler	słuszny	i	niesłuszny
Karta		praw	rodziny
Oświadczenie	w	sprawie	nauczania
Listy			religii
Czym	naprawdę	jest	aborcja?
Oświadczenie			„Neutrum”
Rzecznik			odpowiedział..
Irlandki	bez	prawa	informacji..
Informacje			drobne
Samoobrona			kobiet
Rok		1999.	Dezodoro
Z oddziałów terenowych			

*

OD STYCZNIA DO MAJA

Trzeci, ostatni w tym półroczu numer naszego Biuletynu daje okazję do krótkiego podsumowania ważniejszych działań „Neutrum” od początku roku. W styczniu w klubie studenckim „Riviera-Remont” zorganizowaliśmy spotkanie dyskusyjne: „Polska na rozdrożu — państwo chrześcijańskie czy świeckie?”, o którym piszemy również w tym numerze Biuletynu.

W marcu wspólnie z kilkoma innymi organizacjami (Pro Femina, Liga Kobiet, Polskie Stowarzyszenie Feministyczne, PPS, RDS, Solidarność Pracy, ZSP) zorganizowaliśmy dwudniowy protest przeciwko projektowanej ustawie antyaborcyjnej. 8 marca, w Dniu Kobiet, uczestniczyliśmy w pikiecie na Placu Zamkowym, informując o planowanej na następny dzień manifestacji - rozdawane były ulotki, informacje i.. prezerwatywy. 9 marca zgromadzeni manifestanci przeszli od Ronda de Gaulle'a na dziedziniec Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie odbył się mityng poświęcony obronie prawa kobiety do legalnej i bezpiecznej aborcji. Po drodze rozdawaliśmy ulotki z tekstem projektu ustawy. Przechodnie reagowali na ogół z życzliwym zainteresowaniem. Ocenia się, że w manifestacji wzięło około 300 osób. Wśród nich dostrzeżliśmy m.in. Marka Kotańskiego.

Marzec był także miesiącem nawiązywania nowych kontaktów. Nasi przedstawiciele uczestniczyli w konferencji organizacji pozarządowych, która odbyła się w Bratysławie. Na prośbę „Akcji Antyklerykalnej Grodzisk Mazowiecki” Małgorzata Halaba i Teresa Kozanecka wygłosiły dla grupy młodzieży w tym mieście pogadankę o proponowanym kształcie ustawy antyaborcyjnej i jej przewidywanych skutkach. Wspólnie z organizacjami kobiecymi podpisaliśmy protest przeciwko odwołaniu Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny, pani Anny Popowicz. Na zorganizowanej przez Grupę Parlamentarną Kobiet konferencji „Ruch kobiecy — problemy, prognozy i inicjatywy” nasze przedstawicielki podpisały także list do premiera, domagający się utrzymania urzędu Pełnomocnika i nadania mu rangi ministra-członka Rady Ministrów.

W kwietniu zorganizowaliśmy spotkanie z lekarzami na temat „Etyka lekarska a przepisy prawa”. Obecne były także znaczące postacie życia politycznego jak prof. Zofia Kuratowska, poseł Marek Balicki, a także inicjator zbierania opinii lekarzy na temat Kodeksu Etyki, dr Jerzy Borowicz.

Po podpisaniu przez min. Stelmachowskiego rozporządzenia o organizacji nauki religii w Racjonalista.pl

szkole wystosowaliśmy protest zaadresowany do Sejmu, Rzecznika Praw Obywatelskich i MEN. Jego tekst zamieszczamy w tym numerze. Ponadto przyłączyliśmy się do manifestacji uczniów i nauczycieli, która odbyła się w tej sprawie 13 kwietnia.

Przez cały czas zbieramy podpisy pod skierowanym do posłów i senatorów apelem Stowarzyszenia na rzecz Humanizmu i Etyki Niezależnej przeciwko projektom ustawy penalizującej aborcję.

Nasze najbliższe plany to organizacja spotkania z nauczycielami w związku z rozporządzeniem Ministra Edukacji; myślimy także o utworzeniu sekcji do spraw kobiet, która zajęłaby się pracą w ramach tworzonej Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Rozpatrujemy również możliwość współdziałania w założeniu w Warszawie społecznej szkoły podstawowej bez nauki religii (i etyki).

Udzieliliśmy w tym okresie kilku wywiadów (Marek Gromelski — dla „Globo”, Czesław Janik dla „Tygodnika Antyrządowego”, Elwira Machowska - dla „New York Timesa”); ponadto Janik wystąpił w Telewizji Edukacyjnej, a niemiecka ZDF filmowała nasz stolik przed Uniwersytetem.

Zyskaliśmy czytelników Biuletynu także spoza grona naszych członków. Napłynęło wiele listów, m.in. w odpowiedzi na apel zamieszczony w „Polityce”. Na wszystkie staramy się odpowiadać.

Ponieważ pracy wciąż przybywa, czekamy na naszych dyżurach na chętnych do pomocy, a także na zgłoszenia do sekcji zajmującej się sprawami kobiet. PRZYPOMINAMY O PŁACENIU ZADEKLAROWANYCH SKŁADEK, bez których możliwości naszego działania byłyby bardzo ograniczone.

Zarząd Oddziału Warszawskiego „Neutrum”

*

TOLERANCJA WEDŁUG MINISTRA

W przemówieniu wygłoszonym przed sumą odprawioną w Częstochowie z okazji święta Matki Boskiej minister Andrzej Stelmachowski powiedział: „Musimy odrzucić koncepcję neutralności światopoglądowej w szkole (..) co nie znaczy oczywiście, byśmy mieli pozbyć się ducha tolerancji”. Warto sobie wyraźnie uświadomić, co oznaczają te słowa. Chociaż w kontekście ustawicznego łamania zasady rozdziału Kościoła od państwa tego rodzaju wypowiedź nie jest żadną nowością, tym razem są powody, aby uznać ją za początek nowego etapu przekształcania polskiej szkoły publicznej w szkołę wyznaniową. Przemawia za tym dodatkowo miejsce i okoliczności, jakie wybrał prof. Stelmachowski na swoje przemówienie.

Do te pory zmiany czyniące szkoły publiczne obszarem wpływów kościelnych przedstawiano jako nie naruszające zasad wolności sumienia i wyznania, rozdziału Kościoła od państwa i praw mniejszości. Dziś przedstawiciel rządu otwarcie mówi, że wszystkie te atrybuty demokracji go po prostu nie obchodzą. Jest to klerykalizm jawny, głoszony wprost ustami ludzi władzy. Mamy więc jakościowo nową sytuację, w której z ludźmi „wyższej moralności” nie da się rozmawiać tym samym językiem. Otwarte pozostaje pytanie, czy ze względów praktycznych nie jest to, paradoksalnie, lepsze niż podchody, boczne furtki i rozporządzenia, które okazują się ważniejsze niż akty prawne wyższej rangi.

Postawa otwartej przyłbicy zostaje przyjęta w chwili, gdy wszystkie sporne sprawy zostały wprowadzone tylnymi drzwiami i nie trzeba się już obawiać protestów ze strony „nadwrażliwej” części społeczeństwa. Podobną taktykę możemy obserwować wokół tematyki aborcji. Kodeks etyki lekarskiej i inne pomocnicze rozporządzenia poprzedzające znakomicie przetańczyły pole do zgodnych już z prawem posunięć. Aby więc wprowadzić coś, co większość społeczeństwa jednoznacznie odrzuca, należy metodą małych kroków, systematycznie tkać sieć faktów dokonanych. Dobrze jest też nie zapominać o sile ambony i umiejętnie odwoływać się do ludzkich lęków.

Ta mozolna praca ideologiczna fundamentalistów katolickich zbiegła się z nową sytuacją polityczną. Dziś nic nie pomogą zgłaszane do premiera postulaty o odwołanie ministra edukacji, który nie widzi potrzeby wychowania seksualnego w szkole nawet w obliczu zagrożeń AIDS. Jeszcze wczoraj podobna ignorancja prezentowana przez urzędników prowadziła do ich dymisji. Odwracając się od idei neutralności szkoły publicznej otwiera się na oścież brama prowadząca do segregacji światopoglądowej wśród dzieci, nauczycieli, a nawet rodziców. Jednocześnie wyraźne mówienie o katolickim obliczu szkoły nie pozostawia wątpliwości, który system wartości jest oficjalnie faworyzowany. Prof. Stelmachowski wzywa do tolerancji wobec

innych postaw. Na tle poczynań władz z ministrem na czele taki apel można uznać za hipokryzję. Wygląda na to, że prof. Stelmachowski rozumie tolerancję jako pochodną od obiegowego słowa „tolerować”, czyli zaniechanie agresji wobec ludzi „innych”. Na takiej, zaledwie poprawnej, postawie nie mogą się opierać akty regulujące życie szkoły, które powinny tworzyć atmosferę respektu i poszanowania godności wszystkich dzieci. Neutralność światopoglądowa szkoły daje gwarancję, że nikt nie musi się odwoływać do dobrej woli i tolerancji przedstawicieli faworyzowanej religii, bo wszyscy, niezależnie od wyznania, mają jednakowe prawa. W niedzielnej mszy nadanej przez program I PR dn. 10.05.1992 usłyszałam, że publiczna szkoła powinna odgrywać rolę wylęgarni powołań kapłańskich. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że tak nieśmiało rozpoczęte w 1990 r. dzieło wprowadzenia religii do szkół to akcja, która bez oporu ze strony środowisk laickich znajdzie swój finał w postaci sieci publicznych szkół katechetycznych, gdzie właściwy normalnej szkole kult wolnej myśli będzie uznawany za występny.

Za sprawą orędowników szkoły wyznaniowej dziecko „inne” wystawione jest na samotne zmaganie się z problemem swojej odmienności. Przeprowadzona w 1990 r. analiza sytuacji w warszawskich szkołach podstawowych (E. Machowska, *Sonda na temat religii w szkole*, „Po Prostu” 1991, nr 1) wykazała, że dziecko „inne” ma prawie 80% szansy na to, że nie uczestnicząc w lekcji religii będzie skazane na odsiadki w bibliotece szkolnej lub na korytarzu. Od czasu przeprowadzenia sondy sytuacja nie uległa poprawie, o czym świadczą przeprowadzone przeze mnie losowe sondy w 10% szkół badanych poprzednio. Mamy liczne sygnały od rodziców, że właśnie psychiczny przymus skłania ich do deklarowania uczestnictwa dziecka w katechezie. Tym samym sztucznie wzrasta liczba dzieci uczestniczących w zajęciach, co jest wykorzystywane przez Kościół jako argument na rzecz przyjętego rozwiązania. Wszelkie uzasadnianie sensu nauczania wiary w szkole w oparciu o dane liczbowe świadczy o zupełnym niezrozumieniu istoty wątpliwości, które powinny być tym silniejsze, im mniejsza jest liczba dzieci niekatolickich. Takie rozterki obce są „tolerancyjnemu” prof. Stelmachowskiemu. Wyraził się on publicznie, że niebranie udziału w lekcjach religii bądź etyki, czyli owa słynna kreska na świadectwie, będzie „demonstracją” ze strony ucznia. Pytany o możliwość uniknięcia takiej niekoniecznie pożądanej demonstracji w sytuacji, gdy niekatolików w klasie będzie mniej niż troje, przyznał, że dla jednego lub dwóch uczniów nie przewiduje się organizowania lekcji etyki. To, że lekcje etyki staną się zapewne kolejnym obszarem ideologicznej indoktrynacji, jest już oddzielną sprawą. Odrębnej analizy wymaga sytuacja w przedszkolach, gdzie również masowo prowadzi się katechezę.

Kolejne posunięcia prof. Stelmachowskiego i jego liczne wypowiedzi na temat roli wartości chrześcijańskich w życiu publicznym składają się na obraz człowieka przedkładającego racje ideologiczne i polityczne nad argumenty pedagogów. Ten typ urzędnika zdobył sobie na tyle silną pozycję, że ustąpienie skłóconego z całym środowiskiem ministra wcale nie musi przynieść zmiany na lepsze. Siła protestów przeciwko indoktrynacji w polskiej szkole okazuje się nikła w starciu z raz uruchomioną machiną. Niegdyś obrońcy religii w szkole z nurtu inteligencji katolickiej od jakiegoś czasu sami wzywają do zachowania umiaru. Pani Halina Bortnowska, która na łamach „Po Prostu” krytykowała postulaty „Neutrum”, dziś apeluje w „Gazecie Wyborczej”, aby w ramach solidarności z mniejszością katolicy domagali się kreski na świadectwie swoich dzieci. Jednak ten ładny, lecz utopijny gest pogłębia tylko moje przekonanie, że tylko neutralność światopoglądowa szkoły dawałaby gwarancję, że takie apele nie będą już nigdy potrzebne. Marna to zaiste satysfakcja, ale jako była polemistka pani Bortnowskiej mogę powiedzieć, że właśnie świadomość zagrożeń, które ona dopiero zaczyna dostrzegać, dała impuls do zawiązania się Stowarzyszenia „Neutrum”.

Słowa prof. Stelmachowskiego odbierają przeciwnikom religii w szkole nadzieję na znalezienie płaszczyzny porozumienia w dialogu z władzami. Można jedynie, wierząc w siłę wciąż istniejących demokratycznych struktur, tworzyć od podstaw szkoły niepubliczne, w których światopogląd dziecka, czy raczej jego rodziców, pozostanie sprawą prywatną. Taka inicjatywa powstała w Warszawie, a wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem lub z niżej podpisaną.

Elwira Machowska

*

O PAŃSTWIE W REMONCIE

Dokończenie z Biuletynu nr 2/1992

Zgodnie z zapowiedzią przedstawiamy drugą część relacji ze spotkania „Polska na rozdrożu — państwo chrześcijańskie czy świeckie?“, które odbyło się 22 stycznia w klubie PW „Remont”. W dyskusji wzięli udział prof. Barbara Stanosz, Paweł Mielcarek (Naukowe Towarzystwo Tomistyczne), poseł Marek Jurek, Marek Nowicki (Komitet Helsiński), red. Krzysztof Wolicki oraz prezes „Neutrum” Marek Gromelski. Wybrane, nie autoryzowane wypowiedzi są odtworzone z taśmy magnetofonowej.

M. Nowicki: Na początku chciałbym zaznaczyć, że to, co mówię, mówię wyłącznie we własnym imieniu, a nie w imieniu Komitetu, który składa się z ludzi o bardzo różnych poglądach politycznych. Mnie osobiście najbardziej interesuje w tej dyskusji problem praw jednostki, praw i wolności człowieka, który żyje w państwie rządzone przez jakieś prawa i przez jakichś ludzi. Na początek — czym są prawa i czym są wolności. O prawie człowieka mówi się wtedy, gdy istnieje jakieś zobowiązanie państwa do podjęcia czynnych działań dla zagwarantowania tego prawa. A więc prawo do pracy albo do bezpieczeństwa osobistego wymaga, by państwo działało w sposób czynny, aby to zagwarantować. I konsekwencją stwierdzenia, iż mamy określone prawa, powinna być możliwość zaskarżenia państwa przed jakimś organem, jeżeli nie wywiązuje się z zapisanych w konstytucji takich praw, o ile się one znajdują w konstytucji. Czym innym zupełnie jest kwestia wolności. Wolność jest to obszar, w który państwu nie wolno ingerować — wolność słowa, wolność sumienia, wolność manifestacji, wolność przekonań (...). Prawa człowieka to nie są prawa do tego, aby być kochanym, lubianym, tylko są to prawa między aparatem państwa a jednostką. Interesuje mnie maksymalizacja tych praw, a jednocześnie ich realność. Konsekwencją nierealistycznych zapisów musiałyby być naruszanie tych przepisów, a jeżeli choć jeden artykuł konstytucji będzie naruszany, to cała konstytucja będzie miała wartość taką, jaką miały konstytucje komunistyczne, tzn. będzie to nieważny świstek papieru. I stąd w pracy nad konstytucją, o której mówili niektórzy moi przedmówcy, w tej chwili potrzebna jest niesłychana ostrożność sformułowań. Prawdziwa konstytucja musi być egzekwowalna w każdym punkcie. Musi istnieć trybunał konstytucyjny, który każdą ustawę, każdy zapis będzie sprawdzał pod względem zgodności z tym aktem podstawowym. Stąd wielka moja obawa przed wprowadzeniem do konstytucji zapisów ideologicznych, dlatego że gdyby znalazł się tam zapis mówiący o wartościach związanych z jakąkolwiek ideologią, z jakąkolwiek religią, mógłby on następczo później kolosalne trudności przy interpretowaniu, czy kolejne ustawy są zgodne z tą ideologią, z tą religią, czy też nie są zgodne. (..)

Demokracja rozumiana w sposób wulgarny — a tak najczęściej jest rozumiana w Polsce — po prostu jako rządy większości, może być ustrojem niesłychanie okrutnym, ustrojem, który będzie uciskał rozmaite mniejszości narodowe, religijne. I tak rozumiana demokracja jest dla mnie ustrojem nie do przyjęcia. Prawa człowieka, tak jak je rozumiem, to pewien ogranicznik demokracji, tzn. jest to zbiór wartości, których w trybie głosowania, w parlamencie czy w referendum nie wolno większości naruszyć.

M. Jurek: (..) W chrześcijańskiej Europie świeckość jest normalnym znamieniem państwa. Kościół zawsze głosił, że państwo jest z natury świeckie, tzn. nie jest rządzone przez duchownych. To się nazywało zdrową świeckością. Warto zadać pytanie, jakie są postulaty chrześcijaństwa czy katolicyzmu w stosunku do społeczności z natury świeckiej, jaką jest państwo. I jeżeli ustalimy, jakie są postulaty, będziemy wiedzieli, czego się obawia towarzystwo „Neutrum”, czego się właściwie boimy. Pierwszy postulat: o ile mamy do czynienia ze społeczeństwem chrześcijańskim, katolickim, wierzącym, to ma ono prawo dawać wyraz swojej wiary, ma prawo mówić o Bogu i odnosić się do Boga. Ameryka jest krajem protestanckim, gdzie wszystkie tzw. kościoły oddzielono od państwa, żaden nie jest wyznaniem panującym, ale nie oddzielono religii. Jest to kraj, w którym istnieje rozdział kościoła od państwa, ale nie oddzielono religii od państwa. (..) Dlatego po pierwsze obecność Boga w prawach, w konstytucji itd. to nie jest wiele. Po drugie, pewna forma wyróżnienia religii, w którą naród wierzy, dlatego że relacje między państwem a religią mogą być takie: państwo może nie uznawać żadnej religii za prawdziwą, może też uznawać jedną za prawdziwą. Natomiast nie może uznawać jednocześnie wielu, bo wiele religii można tolerować, szanować, natomiast jeżeli mowa o prawdzie, to można albo wyróżnić jedną albo kwestionować wszystkie. (..)

K. Wolicki: Ale od modelu amerykańskiego Pan oczywiście odchodzi?

M. Jurek: W Ameryce nie istnieje żadna religia, która łączyłaby to społeczeństwo. Po drugie, kościoły protestanckie nie są kościołami, które powołują się na to, że istnieją odwiecznie, mają pochodzenie boskie itd., tylko są zborami. Są powoływane przez ludzi dla ich potrzeb religijnych i stąd najzupełniej naturalne jest, że w krajach protestanckich powstał ten postulat rozdziału kościoła od państwa, bo w krajach protestanckich kościół nie był organem państwa. Natomiast w krajach katolickich kościół nie był organem państwa, tylko rzeczywistością od państwa niezależną i pierwotną. I trzecia sprawa (tj. *postulat* — przyp. red.) — to jest po prostu szanowanie katolickiego sumienia obywateli, ochrona tego w wychowaniu, niezmuszanie do zła. (..)

Na koniec: są w Europie dwa państwa: Irlandia i Anglia. Anglia uchodzi za kraj bardzo postępowy, tylko w tym postępowym kraju, rzekomo szanującym prawa człowieka, standardy europejskie, katolicy nie mogą sprawować kilkunastu funkcji publicznych. Jest drugi kraj, tj. Irlandia, który spełnia te wymogi, o których mówiłem i w którym kilkanaście lat temu protestant był prezydentem, a dzisiaj prezydentem jest żona protestanta. Powiem państwu, dlaczego Anglia ma taką dobrą opinię, a Irlandia taką złą. Przy całej dyskryminacji katolików właśnie w Anglii istnieje ochrona patologii społecznej, ustawodawstwo aborcyjne. A Irlandia, w której każdy może sprawować najwyższy urząd, nawet protestant — mimo znanych konfliktów religijnych i tego, co określa tożsamość tego kraju, właśnie Irlandia jest krajem piętnowanym jako niedemokratyczny, łamiący prawa człowieka i zacofany dlatego tylko, że broni tak elementarnej normy jak życie ludzkie.

B. Stanosz: (..) Spośród kilkunastu spraw, w których mnie korciło, żeby zabrać głos, zabiorę tylko w dwóch. W pierwszej z obowiązku zawodowego. Mowa tu o prawach przyrodzonych. Filozofia nie zna pojęcia prawa przyrodzonego. Tym terminem, owszem, posługiwano się na przestrzeni historii filozofii. Nigdy nie został on wyposażony w jakikolwiek uchwytny sens. Nie ma żadnych kryteriów stosowalności. Definicja, która została tu przytoczona - prawo przyrodzone czy naturalne to takie, które wynika z natury, istoty człowieka, jest zasadniczo logicznie wadliwa. Mianowicie, z jakkolwiek rozumianej natury lub istoty czegokolwiek nie wynikają żadne normy. Natura lub istota czegokolwiek musi być scharakteryzowana w zdaniach opisowych, a ze zdań opisowych zdania normatywne na mocy logiki naszego języka nie wynikają. Nie dysponujemy żadnym kryterium rozstrzygnięcia o czymkolwiek, czy jest, czy też nie jest prawem przyrodzonym czy naturalnym. Powinniśmy zrezygnować z tego terminu. To kwestia, w której zabrałam głos z obowiązku zawodowego - filozofa języka i logika. W drugiej zabiorę głos z prywatnej przekory. Zostałam tu zgromiona za posłużenie się, zupełnie bez żadnych złych intencji, terminem „ustawa antyaborcyjna”. Chcę zwrócić uwagę na ewolucję, jaką przeszła polska opozycja, polska elita opiniotwórcza na przestrzeni ostatnich kilku lat. Kiedy wiosną 1989 roku, po powrocie z jakiejś konferencji zagranicznej, zastałam na ścianie przed swoją salą wykładową ogromny afisz, w którym domagano się kary 3 czy 5 lat więzienia za poddawanie się.. „usunięciu życia poczętego”, pomyślałam, razem z moimi studentami, że to czyjś dowcip, jakiś kolejny pomysł pomarańczowej alternatywy czy jakiejś innej niemądrej grupy dowcipkującej na całkiem czarny temat. Nikt wtedy nie wierzył, mówię o kolegach z Uniwersytetu, w to, że coś takiego można rozsądnie twierdzić i postulować. (..) Dziś, jak się okazuje, sprawa urosła do rangi świętości. Nie można już nawet opisać kwestii, o którą chodzi, w terminach odbarwionych emocjonalnie — „ustawa antyaborcyjna”.

M. Nowicki: Po pierwsze, chciałem się nie zgodzić z panem posłem Jurkiem na temat Wielkiej Brytanii i stopnia przestrzegania praw człowieka. Wielka Brytania jest krajem, który przegrał największą liczbę procesów przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Jest rekordzistą europejskim pod tym względem i akurat to nie był najszcześliwiej wybrany przykład. Chciałem powiedzieć, co w moim przekonaniu krąży nad tą salą. Lęk przed nietolerancją. Myślę, że bylibyśmy w stanie pójść na rozmaite ustępstwa, gdyby nie głęboko siedzący w nas lęk przed nietolerancją. (..)

Mnie osobiście wydaje się, że wyróżnienie w zapisach konstytucyjnych religii katolickiej byłoby w pełni uzasadnione. Większość społeczeństwa jest katolicka i w większości krajów europejskich jest to rozstrzygane w ten sposób, że następuje wyróżnienie przez wymienienie z imienia kościoła, który ma większość zwolenników w danym państwie, i następnie mówi się, że te same prawa przyznaje się innym kościołom. (..)

Powiedział Pan, że chodzi o to, aby państwo czy też jego prawo nie zmuszało do zła. To niesłuchanie ważny postulat, pod którym się całkowicie podpisuję. Natomiast jest inna strona

tej kwestii. Jest problem, aby państwo nie stosowało zakazów, które, aczkolwiek są zgodne z religią większości społeczeństwa, niekoniecznie muszą być uznawane przez całość społeczeństwa. (..)

Funkcją państwa w moim odczuciu jest przede wszystkim ochrona mniejszości, które są słabsze. Tutaj trzeba by było szukać jakiegoś kompromisu, który by z jednej strony uznawał, podkreślał, że większość społeczeństwa polskiego to katolicy, z drugiej zaś strony zdawał sobie sprawę, że w sytuacji, gdy ponad 90% społeczeństwa jest wyznania katolickiego, bardzo zagrożone nietolerancją są mniejszości. (..)

K. Wolicki: Proszę Państwa, przestańmy udawać, że dyskusja o państwie świeckim czy nieświeckim jest dyskusją ideologiczną. Jest to również dyskusja polityczna. Kościół katolicki w Polsce, który z różnych względów cieszy się znacznym autorytetem społecznym, jest również w tej chwili jedyną organizacją społeczną w Polsce, która dysponuje dużą, dobrze osadzoną, dobrze funkcjonującą, sprawną siecią społeczną. Kościół katolicki jest jako sojusznik i wsparcie polityczne przedmiotem gorącego pożądanego. (..) Gdyby w tym kraju istniały dobrze zbudowane, osadzone w społeczeństwie partie polityczne, sytuacja byłaby odmienna. Partie polityczne w Polsce to są cienie własnych zwłok. (..) W tej sytuacji swoistego, niezamierzonego, ale istniejącego monopolu organizacji społecznej jest bardzo ważne, w jaki sposób Kościół zachowuje się politycznie. W tych postulatach, które wypowiedział poseł Jurek istnieje jedna rzecz niedopowiedziana. Bo przecież o tym, co jest moralne, ktoś ludziom musi mówić. (..) Ktoś kto interpretuje etykę i kto mówi, co jest dobre, co jest złe. To jeden punkt, którego poseł Jurek nie dopowiedział. Bo tym interpretatorem jest hierarchia Kościoła katolickiego w kanonicznych formach. (..) Państwo ma swoją strukturę, ma swoje władze. Kompetencje tych władz są opisane w konstytucji. I oto teraz jest taka władza, która nie jest opisana w konstytucji, a która ma mieć ogromny wpływ na działanie władz państwowych. I o to przecież chodzi. Czy w ogóle nie mogą istnieć autorytety pozapaństwowe. Ależ oczywiście, powinny, tylko niech zawdzięczają swój autorytet, swoje miejsce i swoją funkcję życiu społecznemu, a nie władzy. (..)

P. Mielcarek: Państwo wiedzą, że w dobie, w której św. Inkwizycja tutaj wspomniana tak strasznie wszystkich niszczyła, na uniwersytecie panowała wolność dyskusji, której dzisiaj często nie mamy (śmiech). Tak, proszę Państwa, tak, tak, właśnie na uniwersytecie głoszone poglądy, które by państwu bardzo odpowiadały. (..)

Chciałbym zauważyć, że psychopaci, jeżeli będziemy kontynuować to, co w tej chwili się zaczyna, będą eliminowani pod hasłem obrony społeczeństwa przed niezdrowymi jednostkami – pod hasłem eutanazji. Ta rzeczywistość nie wyszła z łona kościoła. (..)

M. Nowicki: Nie jestem fizykiem z wykształcenia i zapewne brakuje mi wiedzy. Wydawało mi się, że Galileusz czy Giordano Bruno mieli coś wspólnego z uczonymi akademickimi, ale być może jestem w błędzie. Natomiast w drugiej sprawie chciałem zdecydowanie poprzeć pana Mielcarka. Mianowicie, jeżeli chodzi o prawa naturalne, a również prawa niezbywalne, czyli prawa, których człowiek nie może się sam wyrzec, których wyrzeczenie się jest nieskuteczne. Jeżeli ja podpiszę, że można mnie zabić, to jest to nieskuteczne z punktu widzenia prawa. Takie prawo nazywa się prawem niezbywalnym. Prawa naturalne czy prawa niezbywalne leżą u podstaw niektórych gałęzi filozofii prawa i bez nich trudno byłoby mówić o prawach człowieka. Zupełnie czym innym jest kwestia, które to są prawa. I ja tutaj nie sądzę, by można było w sposób automatyczny przyjąć prawa chrześcijańskie czy prawa islamu, czy prawa wymyślone przez grupy intelektualistów, że to są te prawa niezbywalne, te prawa naturalne, z którymi rodzi się każdy człowiek. Natomiast jest to kwestia poszukiwania konsensusu między różnymi światopoglądami, by wyłonić te prawa, które rzeczywiście są fundamentalnymi prawami człowieka. Okazuje się, że nie jest to niemożliwe. (..)

Jak wygląda lekcja religii w szkołach w Europie? Bardzo różnie wygląda. (..) W Polsce w moim odczuciu problemem jest to, że my często mówimy o lekcji religii w szkole, natomiast w wielu przypadkach lekcje religii przeradzają się w lekcje wiary. To nie jest to samo. Gorąco byłbym za tym, by ludzie wychowani w kulturze europejskiej bardzo dobrze znali problematykę religijną, całą filozofię religii. Natomiast nie jest dla mnie oczywiste, że za tym musi iść nauczanie wiary.

Bardzo wiele mówiono tutaj na temat aborcji. (..) Chciałem powiedzieć, że nawet tak proste i oczywiste prawo, jak prawo do życia, jeżeli zaczyna się nad nim myśleć, jest rzeczą bardzo skomplikowaną, i że nie jest to tylko kwestia aborcji i kary śmierci. Jest kwestia np. samobójstwa, które było penalizowane w systemie brytyjskim przez wiele lat. Jest kwestią w

dniu dzisiejszym, w polskich szpitalach, kto i w jakim trybie może podjąć decyzję o podaniu leku lub odmówieniu tego leku osobie ciężko chorej. Jest kwestia dostępu do operacji i tego, kto będzie operowany, a kogo, niestety, spiszemy na straty. Kto i w jakim trybie ma tę decyzję podejmować. To jest kwestia decyzji o odłączeniu od aparatury człowieka podtrzymywanego przy życiu. To wszystko są problemy związane bezpośrednio z prawem do życia.

*

"NEUTRUM" A PRAWA CZŁOWIEKA

W chwili rozpoczęcia budowy w naszym kraju „nowego”, prawa człowieka były dla nas synonimem demokracji. Dzisiaj nadal głównym celem jest dla nas demokracja. Ale w pewnym momencie okazało się, że demokracja i prawa człowieka to nie to samo, że wola większości nie zawsze respektuje prawa jednostek. Drastyczne tego przykłady to stosunek do nosicieli wirusa HIV, do społeczności Romów, sposób wprowadzenia religii katolickiej do polskiej szkoły publicznej.

Profesor Ewa Łętowska podczas kursu dla wykładowców z dziedziny praw człowieka powiedziała, że podstawowym prawem człowieka jest wiedza o swoich prawach; powiedziała również, że znajomość praw człowieka w naszym społeczeństwie jest żadna i właściwie należałoby zacząć naukę „od góry”.

Prawa człowieka to temat bardzo obszerny, a zarazem w niewielkim stopniu rozpoznany w naszej literaturze. Nie ma podręczników, nie ma opracowań i aktów normatywnych (np. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka przyjęta przez ONZ w 1948 r. ukazała się w pracy zbiorowej *Prawa Człowieka. Dokumenty*, w nakładzie 970 egz. dopiero w 1989 r.).

Główne dokumenty, które leżą w kręgu zainteresowań naszego Stowarzyszenia, to:

- 1) Powszechna Deklaracja Praw Człowieka;
- 2) Protokół opcyjny do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (z 1976 r.; podpisany przez Polskę w listopadzie 1991 r.);
- 3) Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (1996);
- 4) Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (1966);
- 5) Konwencja Praw Dziecka (1989);
- 6) Dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w Sprawie Ludzkiego Wymiaru KBWE (wydany przez Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1991);
- 7) Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz 9 protokołów (podpisana przez prezydenta RP, lecz do dzisiaj nie ratyfikowana przez Sejm).

Pierwszym dokumentem, który chciałbym przedstawić, jest Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która zacznie obowiązywać w Rzeczypospolitej, będącej członkiem Rady Europy, po jej ratyfikacji przez Sejm.

Państwa-Sygnatariusze, zgodnie z art. 1 Konwencji, zapewniają każdemu człowiekowi podlegającemu ich jurysdykcji prawa i wolności określone w rozdziale I Konwencji.

Artykuł 9 pkt 1 Konwencji mówi, że: "Każdy ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje wolność zmiany wyznania lub przekonań oraz wolność uzewnętrzniania (..) swego wyznania lub przekonań (..)". Pkt 2 tegoż artykułu mówi: "Wolność uzewnętrzniania wyznania lub przekonań może podlegać jedynie takim ograniczeniom, które są przewidziane przez ustawę i konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa publicznego, ochronę porządku publicznego, zdrowia i moralności lub **ochronę praw i wolności innych osób**".

Art. 10 pkt 1: "Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei **bez ingerencji władz publicznych** i bez względu na granice państwowe (..)".

Art. 13: "Każdy, kogo prawa i wolności zawarte w niniejszej Konwencji zostały naruszone, ma prawo do skutecznego środka odwoławczego do właściwego organu państwowego, także wówczas, gdy naruszenia dokonały **osoby wykonujące swoje funkcje urzędowe**".

Art. 14: "Korzystanie z praw i wolności wymienionych w niniejszej Konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji, wynikającej z takich powodów jak płeć, rasa, kolor skóry, język, **religia, przekonania polityczne i inne**, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn".

W rozdziale II Konwencji artykuł 19 mówi: "W celu zapewnienia przestrzegania zobowiązań wynikających (..) z niniejszej Konwencji, tworzy się:
1) Europejską Komisję Praw Człowieka, zwaną dalej „Komisją”;
2) Europejski Trybunał Praw Człowieka, zwany dalej „Trybunałem”.

Protokół I Konwencji, art. 2: "Nikt nie będzie pozbawiony prawa do nauki. Pełniąc obowiązki związane z kształceniem i nauczaniem, Państwo uznaje prawo rodziców do zapewnienia tego kształcenia i nauczania zgodnie z ich własnymi przekonaniem i **światopoglądem**".

Rozdział III Konwencji omawia sposób powoływania oraz działania instytucji wymienionych w artykule 19. Interesujące nas artykuły to:

Art. 25: "Komisja może przyjmować skargi skierowane do Sekretarza Generalnego Rady Europy przez każdą osobę, organizację pozarządową lub grupę jednostek, która uważa, że stała się ofiarą naruszenia przez jedną z Wysokich Układających się Stron praw zawartych w niniejszej Konwencji, o ile Wysoka Układająca się Strona, przeciwko której skarga jest skierowana, oświadczyła że uznaje kompetencje Komisji w tym zakresie (..)";

Art. 26.: „Komisja może rozpatrzyć sprawę dopiero po wykorzystaniu wszystkich środków odwoławczych przewidzianych prawem wewnętrznym, zgodnie z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego, jeśli sprawa została wniesiona w ciągu sześciu miesięcy od daty podjęcia ostatecznej decyzji".

Art. 28 pkt 1: "W przypadku przyjęcia przez Komisję wniesionej do niej skargi:
a) w celu ustalenia faktów rozpatruje ona skargę z udziałem przedstawicieli stron i, jeśli zachodzi potrzeba, podejmuje dochodzenie, a zainteresowane Państwa udzielą dla jego skutecznego przeprowadzenia wszelkich niezbędnych ułatwień, po wymianie opinii z Komisją;
b) pozostaje ona zarazem do dyspozycji zainteresowanych stron celem polubownego załatwienia sprawy na zasadach poszanowania praw człowieka w rozumieniu niniejszej Konwencji".

Jeżeli sprawa nie zostaje załatwiona polubownie, Komisja sporządza sprawozdanie o faktach i przedstawia swoją opinię o tym, czy stwierdzone fakty stanowią naruszenie przez zainteresowane Państwo jego zobowiązań wynikających z Konwencji, oraz formułuje ewentualne propozycje. Sprawozdanie jest przekazywane Komitetowi Ministrów i zainteresowanym Państwom, które nie mają prawa jego publikacji (art. 31).

Art. 32 pkt 1: „Jeżeli w terminie 3 miesięcy od daty przekazania sprawozdania Komitetowi Ministrów sprawa nie zostanie skierowana do Trybunału, Komitet Ministrów podejmuje decyzję większością 2/3 głosów członków uprawnionych do zasiadania w Komitecie, czy miało miejsce naruszenie Konwencji".

Art. 32 pkt 2: „W przypadku odpowiedzi pozytywnej Komitet Ministrów określi termin, w którym zainteresowana Wysoka Układająca się Strona winna podjąć środki, jakie pociąga za sobą ta decyzja".

Art. 32 pkt 3: „Jeżeli w przewidzianym terminie zainteresowana Wysoka Układająca się Strona nie podejmie zadowalających środków, Komitet Ministrów zdecyduje określoną w pkt. 1 większością głosów sposób realizacji pierwotnej decyzji oraz ogłosi sprawozdanie".

Art. 32 pkt 4: „Wysokie Układające się Strony zobowiązują się uznawać za wiążące wszelkie decyzje, jakie Komitet Ministrów może podjąć na podstawie punktów poprzedzających".

Rozdział IV: Prawo do przekazania sprawy do rozpatrzenia Trybunałowi mają wyłącznie Wysokie Układające się Strony, Komisja oraz osoby fizyczne, organizacje pozarządowe i grupy osób, jeśli złożyły skargę na podstawie art. 25 (protokół IX, art. 3).

Art. 45: „Trybunał jest właściwy do rozpoznania wszystkich spraw dotyczących interpretacji i stosowania niniejszej Konwencji, które przedstawią mu Wysokie Układające się Strony lub Komisja na podstawie art. 48".

Art. 47: „Trybunał może przyjąć sprawę do rozpatrzenia tylko wówczas, gdy Komisja stwierdziła niepowodzenie próby polubownego jej załatwienia oraz w ciągu 3-miesięcznego terminu przewidzianego w art. 32".

Art. 50: „Jeżeli Trybunał stwierdził, że decyzja lub środek zastosowany przez władzę sądową lub inną władzę Wysokiej Układającej się Strony jest częściowo lub całkowicie sprzeczny ze zobowiązaniami wynikającymi z niniejszej Konwencji oraz jeżeli prawo wewnętrzne tej Strony pozwala tylko na częściowe usunięcie konsekwencji tej decyzji lub zastosowanego środka, Trybunał orzeka, jeżeli zachodzi potrzeba, odpowiednie

zadośćuczynienie pokrzywdzonej stronie".

Art. 52: „Wyrok Trybunału jest ostateczny".

Art. 53: „Wysokie Układające się Strony zobowiązują się do przestrzegania decyzji Trybunału we wszystkich sporach, w których są stronami".

Art. 54: „Wyrok Trybunału przekazuje się Komitetowi Ministrów, który czuwa nad jego wykonaniem".

Rozdział V, art. 57: „Na żądanie Sekretarza Generalnego Rady Europy każda Wysoka Układająca się Strona złoży wyjaśnienia w sprawie sposobu, w jaki jej prawo wewnętrzne zapewnia skuteczne stosowanie wszystkich postanowień niniejszej Konwencji".

Art. 65 pkt 1: „Wysoka Układająca się Strona może wypowiedzieć niniejszą Konwencję nie wcześniej niż po upływie 5 lat od chwili, w której stała się jej Stroną i z zachowaniem 6-miesięcznego okresu wypowiedzenia zawartego w notyfikacji skierowanej do Sekretarza Generalnego Rady Europy, który poinformuje o tym inne Wysokie Układające się Strony".

* * *

Pamiętajmy, że Konwencja broni praw człowieka jako jednostki. Na przykład uznanie prawa rodziców do zapewnienia dziecku kształcenia zgodnego z ich własnymi przekonaniami oznacza, że Państwo musi uszanować w równej mierze prawa rodziców różnych wyznań oraz niewierzących, bez względu na ich liczebność. Także narzucanie za pomocą prawa wszystkim obywatelom wartości chrześcijańskich jest w oczywisty sposób sprzeczne z tym dokumentem.

Stowarzyszenie „Neutrum" służy pomocą wszystkim osobom, które zgodnie z postanowieniami Konwencji chciałyby dochodzić swych praw w związku z pogwałceniem wolności sumienia i wyznania.

Czesław Janik

*

SPROSTOWANIE

„Panorama Dnia" podała w dniu 7 czerwca informację o wejściu działaczy „Neutrum" do nowo tworzącej się partii pn. Unia Pracy. W związku z tym wyjaśniamy, że członkowie naszego stowarzyszenia, którzy znaleźli się wśród założycieli partii, nie występowali w tym przypadku jako działacze „Neutrum", lecz jako przedstawiciele swoich stronnictw politycznych. Stowarzyszenie „Neutrum" nie zamierza wiązać się z żadnym kierunkiem politycznym i jest otwarte dla wszystkich, którym bliskie są nasze cele statutowe.

*

SPOSOBY MYŚLENIA

Bóg jest! — niezależnie od tego, czy stworzenie ludzkie wierzy, czy też popadło w dramat niewiary. Dlaczego mielibyśmy nie liczyć się z faktami?! Dlaczego mielibyśmy nie liczyć się z nimi w życiu państwa?! W przeciwnym przypadku znaleźlibyśmy się w równie obłudnej sytuacji jak pewien latynoski ksiądz, który deklarował zdejmowanie krzyży „w imię miłości chrześcijańskiej", bo drażniły niewierzących. Miłość do bliźnich chciał zbudować na nieprawdzie.

Jan Łopuszański, „Ład" 7 (385) 1992

* * *

Ruch (irlandzki Ruch na rzecz Rozdziału Kościoła i Państwa — red.) niedawno wygrał proces przeciwko państwowemu szpitalowi w mieście Cork o usunięcie stojącej przed nim figury Matki Boskiej. Jej obecność, zdaniem ruchu naruszała prawa pacjentów niewierzących. (..)

*- A co z symbolami religijnymi w salach szpitalnych? — pytam. — Też będą usunięte?
- Jak to — dziwi się MacAlasdair. — Przecież to szpital państwowy. Tam w ogóle żadnych symboli religijnych w środku nie ma i być nie może. Figura Matki Boskiej była odstępstwem od tej zasady — i już jej nie ma.*

*

PO SPOTKANIU Z LEKARZAMI

10 kwietnia odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim spotkanie, na które
Racjonalista.pl

Strona 9 z 11

Stowarzyszenie „Neutrum” zaprosiło lekarzy i personel medyczny z całego kraju. Temat spotkania — „Etyka lekarska a przepisy prawa” — skierował dyskusję na sprawy Kodeksu Etyki Lekarskiej uchwalonego przez Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Lekarzy w Bielsku-Białej. Efektem spotkania było przyjęcie apeli do Trybunału Konstytucyjnego oraz posłów i senatorów RP. Teksty apeli, pod którymi podpisało się dotychczas 142 lekarzy, drukujemy poniżej.

Do posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

My, niżej podpisani lekarze polscy i osoby bezpośrednio związane z krajową służbą zdrowia, apelujemy usilnie do grona Posłanek i Posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie stosownej inicjatywy ustawodawczej zmierzającej do zmiany ustawy o Izbach Lekarskich i innych ustaw związanych z tym aktem prawnym w kierunku:

- przyjęcia zasady wolności zawodu lekarza,*
- ustanowienie swobody i pluralizmu przy tworzeniu organizacji korporacyjnych oraz poręczenie dobrowolności przynależności do izb lekarskich,*
- pozostawienia sumieniu każdego lekarza wyborów etycznych i moralnych podejmowanych przy wykonywaniu zawodu,*
- poręczenia ustawą zasady określania przydatności zawodowej z pominięciem jakiegokolwiek innego kryterium poza kryterium działania dla dobra chorego.*

Uważamy, że aktualny stan prawny regulujący szeroko rozumiane funkcjonowanie służby zdrowia nie jest zgodny z oczekiwaniami większości społeczeństwa, lecz nie wypowiadamy się tutaj na temat ekonomicznych i społecznych aspektów ochrony zdrowia w Polsce. Podkreślamy natomiast, że niesienie pomocy lekarskiej nie powinno pozostawać w żadnym związku z zapatrywaniami religijnymi lub światopoglądowymi lekarza bądź pacjenta. Stworzone Izby Lekarskie i przymus należenia do nich stały się instrumentami faworyzowania w środowisku określonego światopoglądu, obojętnego dla większości lekarzy przy czynnościach zawodowych.

Na niereprezentatywnym Zjeździe doszło do przyjęcia tak zwanego Kodeksu Etyki Lekarskiej, kwestionowanego przez przytłaczającą część środowiska. Te złe doświadczenia powinny doprowadzić do postulowanych zmian: dlatego ogłaszamy nasz apel.

** * **

Do Trybunału Konstytucyjnego

My, niżej podpisani lekarze polscy i osoby bezpośrednio związane z krajową służbą zdrowia, apelujemy usilnie do Sędziów Trybunału Konstytucyjnego o rychłe rozpoznanie przed 1 maja br. wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich kwestionującego na płaszczyźnie prawa tak zwany Kodeks Etyki Lekarskiej, przyjęty na Nadzwyczajnym Zjeździe Lekarzy w Bielsku-Białej. Szanując zasadę niezawisłości sędziowskiej i swobodę w orzekaniu pragniemy powiadomić Wysoki Trybunał, że popieramy stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich.

Reprezentujemy pogląd, że przyjęte przez Zjazd zasady etyczne są nie tylko *contra legem*, lecz także w części dotyczącej postępowania lekarskiego wobec zarodka ludzkiego, problemów płodności i prokreacji — wkraczają w sposób nieuprawniony w sferę wolności sumienia i wyznania pacjenta oraz lekarza i wprowadzają niedopuszczalny związek między niesieniem pomocy lekarskiej a zapatrywaniami religijnymi lub światopoglądowymi pacjenta i lekarza.

Niech ten apel środowiska, poparty podpisami, stanie się ważkim argumentem dla Rzecznika Praw Obywatelskich w postępowaniu przed Wysokim Trybunałem i niech będzie wzięty pod uwagę przy wyrokowaniu.

HITLER SŁUSZNY I NIESŁUSZNY

Pani posłanka Halina Nowina-Konopka (ZChN), wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego, członek Komisji Kultury i Środków Przekazu, polemizując z Barbarą Labudą w programie „Bez znieczulenia”, użyła zaskakującego argumentu przeciwko antykoncepcji, stwierdzając, że Hitler kazał ją propagować w podbitych krajach, aby wyniszczyć tam rdzenną ludność. Jak gdyby na przykład fakt, że hitlerowcy wypuszczali na ludzi owczarki alzackie, na zawsze kompromitował te zwierzęta. Argument to zresztą obosieczny, gdyż pani posłanka stwierdziła tym samym, że dzieli z Hitlerem poglądy na temat szkodliwości środków antykoncepcyjnych i dobrodziejstwa bezwzględnej polityki pronatalistycznej.

Wynikają stąd tylko dwa oczywiste wnioski. Pierwszy, że te poglądy Hitlera są słuszne,

które są zbieżne z poglądami ZChN, oraz drugi, że Hitler raz miał rację, raz znów jej nie miał — a w takim razie po co się stale powoływać na jego wątpliwy autorytet?

(Publikacja: 06-09-2003 Ostatnia zmiana: 30-11-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,59>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl